Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 87. Czwartek, 12 kwietnia 1928 r. Rok IV.

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. - Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA POD WARSZAWĄ.

Pod przewróconem autem dentystka i porucznik znaleźli śmierć.

Rotmistrz baron Wohlman ciężko ranny.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 12. 4. — Wczoraj późnym wieczorem samochód wiozący z Wilanowa towarzystwo

złożone z 5-ciu osób

przewrócił się na szosie Wilanowskiej i przytłoczył jadących. Okoliczni włościanie pośpieszyli z pomocą i wydobyli z pod auta

zwłoki dwojga pasażerów:

30-letniej Rozalji Solskiej dentystki oraz porucznika 3-go pułku ułanów Stanisława Ciemniewskiego. Nadto wydobyto

ciężko rannego rotmistrza

barona Waldemara Wohlmana z Grudziądza, którego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Właściciel samochodu a zarazem kierowca obywatel ziemski Czesław Baczyński oraz niejaka Irena Prusińska wyszli z katastrofy

niemal bez szwanku.

Jak stwierdzono przyczyną katastrofy był fatalny stan szosy Wilanowskiej.

—:o:—

Z okazji 60-letniej rocznicy urodzin Maksyma Gorkiego, została ostatnio otwarta w domu Puszkina w Leningradzie wystawa jego obrazów oraz powieści.

Niepokój nad Szprewą.

Współdziałanie włosko-polskie osaczy Niemcy.

Tak twierdzi prasa niemiecka.

(Telegram własny).

Berlin, 12 kwietnia. Prasa niemiecka z

ogromnem zaniepokojeniem

mówi o wizycie ministra Zaleskiego u Mussoliniego. „Frankfurter Zeitung" powiada, że współdziałanie włosko-polskie

osaczy Niemcy

do tego stopnia, iż pozostanie im tylko jedna droga, mianowicie prowadząca

do Paryża.

Inny dziennik nacjonalistyczny szczególniej niepokoi się wiadomością, że podczas spotkania ministra Zaleskiego z premjerem Włoch omawiany będzie problem bloku państw

wschodnio - europejskich.

Nowa sensacja w procesie Białoruskiej Hromady.

Obecny poseł na sejm Wołyniec agentem sowieckim.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. Jak donoszą z Wilna w procesie członków Białoruskiej Hromady wyszło wczoraj na jaw, iż

obecny poseł białoruski

na Sejm Wołyniec brał czynny udział w akcji wywrotowej Hromady i swego czasu ukrywał się w Rosji

przed policją polską,

skąd w sposób nielegalny przybył do Polski z większą sumą pieniędzy, wyasygnowaną przez rząd sowiecki.

Wypłata zasiłku dla emerytów, wdów i sierot

nastąpi w dniach 2-go maja i 2-go czerwca.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 12. 4. — Wypłata przyznanego

emerytom, wdowom i sierotom

jednorazowego zasiłku 45 procentowego nastąpi z opóźnieniem

10-dniowym

to jest w dniach 2- go maja i 2-go czerwca, nie zaś 20-go kwietnia i 20-maja, jak porzednio proponowano. Opóźnienie nastąpiło z powodu

trudności technicznych

wypłata bowiem odbywa się za pośrednictwem czeków PKO.

Nowa siedziba

warszawskiej dyrekcji kolejowej.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. Ministerstwo Komunikacji przystępuje w roku bieżącym do budowy

specjalnego gmachu

dla warszawskiej dyrekcji kolejowej. — Gmach ten 4-piętrowy stanie w pobliżu

dworca wileńskiego

na Pradze. Koszt budowy, która potrwa do roku 1930, obliczony jest na

6 miljonów złotych.

—:o:—

Kolejarze

domagają się nowych podwyżek.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 12 kwietnia. Zawodowe Związki Kolejarzy starają się u poszczególnych

stronnictw politycznych

o forsowanie wniosków w sprawie przyznania pracownikom kolejowym

dalszych podwyżek.

Kolejarze domagają się, by w kwartale następnym wyrównana została różnica od chwili unieruchomienia

mnożnej uposażeniowej

zgodnie z wskaźnikiem drożyźnianym. — Podwyżka ta dałaby kolejarzom około 47 procent.

Dekoracja oficerów japońskich

w poselstwie polskiem w Tokio.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 12. 4. — Z Tokio donoszą, iż w poselstwie polskiem odbyła się wczoraj ceremonja udekorowania

51 japońskich oficerów

orderem Virtuti Militari. Dekoracji dokonał polski attaché wojskowy podpułkownik Jędrzejewicz.

Warszawa przygotowuje się do wielkiej parady wojskowej

na cześć egzotycznego króla.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 12. 4. — Jak wiadomo król Aman Ullah przybywa do Warszawy

23-go bieżącego miesiąca

i zamieszka w gmachu prezydjum Rady Ministrów, gdzie zajmie 8 dużych sal wspaniale umeblowanych. Świta znajdzie pomieszczenie w apartamentach hotelu Bristol. Do osoby króla przydzielony będzie

generał polski,

prawdopodobnie gen. Piskor oraz trzech wyższych oficerów. Przewidywana jest również

wielka rewja garnizonu

warszawskiego oraz konkursy hippiczne. Wśród upominku dla króla Aman Ullaha zasługuje na uwagę

samolot

konstrukcji inżyniera Bartla wykonany w Poznaniu.

Miasto pod ziemią.

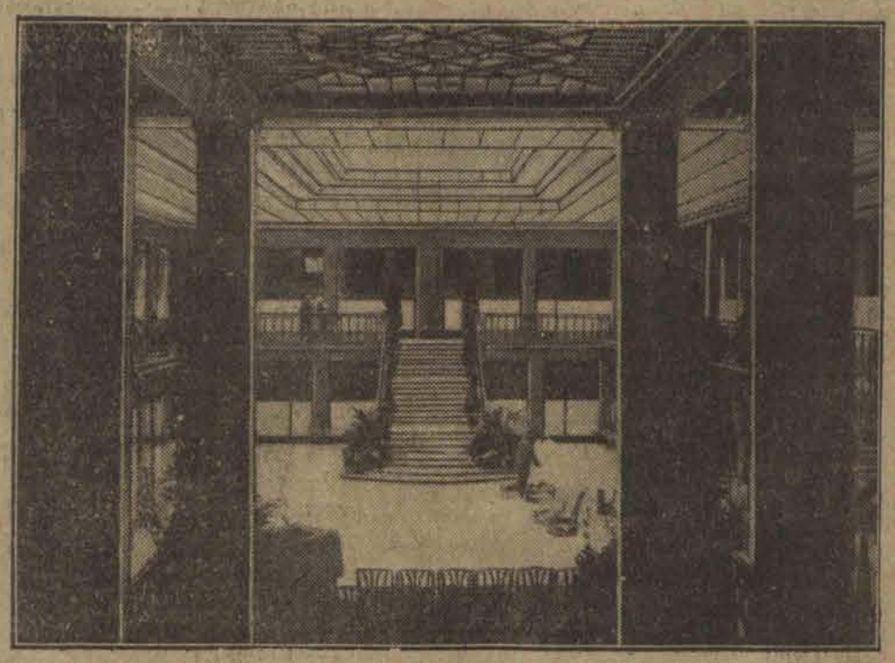

Pod Polami Elizejskiemi w Paryżu wybudowano hale podziemne, których otwarcia dokonał ostatnio minister Herriot. Hale mieszczą trzydzieści lokalów sklepowych natomiast na ogromnej przestrzeni środkowej (powyżej), służącej za miejsce przechadzek i spacerów, odbywają się dwa razy w tygodniu koncerty.

„Miasto pod ziemią" jest dzisiaj atrakcją Paryża i nęci swoją oryginalnością żądną rozrywek publiczność paryską.

Straszliwa katastrofa kolejowa

na dworcu północnym w Paryżu.

20 osób zabitych — 30 ciężko rannych.

Paryż, 12 kwietnia. — W 300-metrowej odległości od dworca północnego w Paryżu nastąpiło dziś zderzenie pociągu podmiejskiego z pociągiem osobowym, zdążającym do Boulogne. Zderzenie było tak silne, że obie lokomotywy

spiętrzyły się

a pierwsze wagony obu pociągów wbiły się w siebie na głębokość 5 metrów.

Dotychczas wydobyto z pod szczątków pociągu

20 zwłok.

30 osób zostało ciężko rannych.

Powodem katastrofy złe nastawienie zwrotnicy.

Paryż, 12 kwietnia. — Miejsce, w którem wydarzyło się katastrofa, przedstawia okropny widok. Wśród części rozbitych wagonów widać straszliwie zniekształcone ciała ludzkie.

Odbywały się sceny wstrząsające. Młodej matce, która jechała z dzieckiem, jakieś straszne uderzenie oberwało obydwie nogi.

Katastrofa przybrała tak

potworne rozmiary,

ponieważ pociąg do Amiens był w pełnym biegu, kiedy wpadł koło mostu Marcade na spóźniony o kilka minut pociąg osobowy idący z Pierrefitte. — Maszynistę tego pociągu aresztowano.

—:o:—

Olbrzymi pożar lasu pod Zgierzem.

Płomienie objęły przeszło 10 morgów ziemi.

Zgierz, 12 kwietnia. Wczoraj około godziny 4 po południu nad Zgierzem ukazały się gęste nieprzejrzane

kłęby dymu.

Jak się okazało palił się zgierski las miejski i zagajnik w Helenówku, pod Łodzią. W kilka minut później straż zgierska i z całej niemal okolicy znalazła się na miejscu i wszczęła akcję z szalejącym żywiołem.

Po trzech godzinnych zmaganiach

pożar zlikwidowano.

Spaliło się przeszło 10 morgów lasu i dużego 10-letniego zagajnika.

Strat narazie nie ustalono. W czasie akcji ratunkowej, w której również liczny udział wzięli wieśniacy, odznaczył się jeden z mieszkańców Helenówka; przyjechał on z pługiem i przeorał szeroką drogę, zapobiegając w ten sposób szerzącej się pożodze.

Przyczyną pożaru, jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie była

iskra z parowozu.

Nad pogorzeliskiem czuwały oddziały straży ogniowej do rana.

—:o:—

Przepowiednia rewolucji w Rumunji.

Generał Averescu przeciw rządowi Bratianu.

Wiedeń, 12. 4. — Donoszą z Bukaresztu, iż rząd rumuński obawia się obecnie silnej akcji ze strony partji b. premjera gen. Averescu, który na 29 b. m. zwołuje do Bukaresztu

olbrzymi zjazd

z udziałem około 100.000 osób.

Averescu oświadcza: iż gotów jest zawrzeć kompromis z każdą partją, celem

obalenia obecnego rządu.

Na maj przepowiada w Bukareszcie rewolucję, która obali rząd Bratianu.

—:—

Aresztowanie morderców syna sołtysa.

Zbrodnicza trójka.

Łódź, 12. 4. — Onegdaj we wsi Chełmce, gminy Żydów, powiatu Kaliskiego znaleziono w przydrożnym rowie ohydnie zamordowanego

Konstantego Ignaczaka,

syna miejscowego sołtysa. Jak doniosło wczorajsze „Ł. Echo Wiecz." mordercy zbiegli. Wszczęte przez policję energiczne poszukiwania już w dniu wczorajszym przyczyniły się do ujęcia

sprawców zabójstwa.

Okazali się nimi Stanisław Kucharski, zamieszkały w Chełmcach oraz Stanisław Szczęsny i Ignacy Dolny, mieszkańcy pobliskiej wsi Walica. Aresztowani

nie przyznali się

do zbrodni. Przesłano ich do dyspozycji władz sądowych.

Zły stan ozimin w Ameryce

przyczynia się do drożyzny w Europie.

Z Ameryki nadeszła wiadomość o bardzo

niekorzystnym stanie ozimin

w całej Ameryce. Wskutek tego zarówno w Kanadzie jak i w innych krajach amerykańskich ceny pszenicy

poszły znacznie w górę.

Ta drożyzna surowa w Ameryce, która dyktuje ceny na rynkach światowych, wpłynęła w pewnym stopniu na panującą u nas drożyznę zboża.

Święta wielkanocne

obrządku grecko-katolickiego (unickiego).

Święta wielkanocne obrządku grecko-katolickiego (unickiego) przypadają na nadchodzącą niedzielę. W związku z tem proboszcz grecko-katolicki Okr. Szefostwa Duszpasterstwa O. K. IV zawiadamia wiernych, że

rezurekcja odbędzie się w kościele garnizonowym przy ul. św. Jerzego w sobotę 14 kwietnia o godzinie 7 wieczorem, zaś uroczysta msza św. w niedzielę 15 kwietnia o godzinie 9 rano.

—:o:—

Tragiczna miłość starca.

Samobójstwo przed ślubem.

Z Poznania donoszą: W Tomyślu zdarzył się rzadki wypadek

samobójstwa z miłości.

Popełnił je 61-letni wdowiec, Jan Goszin, który po świętach miał zaślubić pewną młodą dziewczynę. Ponieważ rodzina czyniła trudności, utopił się w pobliskim stawie.

—

Letni rozkład lotów na szlakach powietrznych.

Upośledzenie Łodzi.

Z dniem 16 kwietnia wchodzi w życie letni rozkład lotów na linjach powietrznych.

Samoloty kursować będą codziennie z wyjątkiem niedziel na linjach: Warszawa — Gdańsk, Warszawa — Lwów, Warszawa — Kraków, Kraków — Wiedeń, Kraków — Lwów oraz trzy razy w tygodniu (co drugi dzień) na linji Kraków — Brno — Wiedeń.

Nowy rozkład lotów przedstawia się następująco: linja **Lwów — Warszawa — Gdańsk:**

1) odlot ze Lwowa o godz. 9.45, przylot do Warszawy — 12.45, odlot z Warszawy — 15.30, przylot do Gdańska — 18.30;

2) odlot z Gdańska — 7.30, przylot do Warszawy — 10.30, odlot z Warszawy — 15, przylot do Lwowa — 18-ta.

linja Warszawa — Kraków — Wiedeń:

1) odlot z Warszawy godz. 8, przylot do Krakowa — 10.30, odlot z Krakowa — 11, przylot do Wiednia — 13.45;

2) odlot z Wiednia godz. 8, przylot do Krakowa — 10.45, odlot z Krakowa — 11.15, przylot do Warszawy — 13.45.

linja Lwów — Kraków:

1) odlot ze Lwowa godz. 7.30, przylot do Krakowa — 10.30; 2) odlot z Krakowa godz. 11.30 przylot do Lwowa — 14.30.

linja Kraków — Brno — Wiedeń:

1) odlot z Krakowa we wtorki, czwartki i soboty o godz. 7.45, przylot do Brna o godz. 10-ej, odlot z Brna godz. 10.30, przylot do Wiednia o 11.30.

2) odlot z Wiednia w poniedziałki, środy i piątki o godz. 15-ej, przylot do Brna o godz. 16, odlot z Brna godz. 16.30, przylot do Krakowa godz. 18.45.

Nowy rozkład lotów umożliwia odbycie podróży, względnie przesłanie poczty lub towarów w jednym dniu ze Lwowa do Gdańska, z Warszawy względnie Lwowa przez Wiedeń do Wenecji wzgl. Budapesztu, z Krakowa do Rzymu, z Wiednia do Gdańska itd.

75 tysięcy kalek znajduje się w Polsce.

Smutna statystyka.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 12. 4. — Według statystyki w całej Polsce znajduje się

75 tysięcy kalek

mianowicie 16.440 ślepców, 33.866 głuchoniemych i 24.995 osób pozbawionych kończyn. Najwięcej kalek przypada na

województwa wschodnie

najmniej na województwa centralne.

—:o:—

Cieszy się kur czerwony...

Dwa groźne pożary na wsi.

Kalisz, 12. 4. — Ubiegłej nocy nad wsią Dobrzec, tuż pod Kaliszem wybuchł groźny pożar w zagrodzie Andrzeja Pawlika. Ogień podsycany wiatrem objął w ciągu kilku minut całą zagrodę i zaczął poważnie zagrażać

sąsiednim sadybom.

Skuteczna akcja straży ogniowej kaliskiej i z okolicy zapobiegła pożodze i ogień nad ranem umiejscowiono. Zagroda Pawlika spłonęła doszczętnie. Uratowano tylko rzeczy z domu mieszkalnego i narzędzia rolnicze oraz inwentarz żywy.

Straty spowodowane ogniem sięgają wysokości

10.000 złotych.

Przyczyny pożaru dotąd nieustalone. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

* * *

Tejże nocy we wsi Piwonice, również pod Kaliszem spaliły się około 2 morgi

kilkuletniego zagajnika.

Przyczyną pożaru prawdopodobnie nieoględnie rzucony niedopałek papierosa.

Nowy typ ławek szkolnych

zapobiegnie skrzywieniu kręgosłupa młodzieży szkolnej.

Z Warszawy donoszą:

Nieprawidłowe siedzenie po kilka godzin dziennie na ławkach szkolnych wpływa nader

ujemnie na zdrowie

młodzieży. Zgarbione plecy, wystające łopatki, skrzywione kręgosłupy — oto smutny rezultat używania w szkołach wadliwie zbudowanych ławek. Ministerstwo oświaty czyniło też starania celem ustalenia typu najlepszej ławki szkolnej. — I oto ostatnio opracowano schemat takiej ławki.

Uczeń nie może, siedząc w niej, pochylać się zbyt nisko, bo przeszkadza mu w tem pulpit, chcąc stać,

musi wyjść z ławki

Wszystkie szkoły otrzymają plany ławek w celu sporządzenia ich na miejscu.

Wolał odebrać sobie życie

aniżeli walczyć z rozstrojonemi nerwami.

Turek, 12. 4. — Wczoraj nad ranem w polu, niedaleko wsi Jeziorko, gminy Wicherków, powiatu tureckiego znaleziono

trupa mężczyzny

około 40-letniego.

W zwłokach rozpoznano Piotra Łajdeckiego, mieszkańca wsi Warenka, gminy Pęcherzew.

Przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska stwierdziła **otrucie esencją octową.** Łajdecki jak wykazało przeprowadzone dochodzenie policyjne, cierpiał na

rozstrój nerwowy

i przed paru dniami poprzeczawszy się z rodziną wyszedł wzburzony z domu. Zwłoki samobójcy po przeprowadzonych oględzinach lekarskich wydano rodzinie.

Pożar fabryki smoły.

Gryzący dym zasnuł obszar kilkudziesięciu kilometrów

Ze Starogardu donoszą:

Około godz. 1.30 wybuchł pożar w fabryce papy dachowej w Starogardzie.

Na miejsce pożaru przybyła miejscowa straż pożarna z naczelnikiem p. Maciejewskim na czele, oraz kilka oddziałów szwoleżerów. Nieco później przybyła straż pożarna z Kocborowa i piechota z łopatkami.

Istniało olbrzymie niebezpieczeństwo, ażeby nie zajął się obok stojący tartak Krenckiego, za którym poszłaby fabryka spirytusu Chmieleckiego i kto wie, czy nie pół Starogardu. Suche drzewo i spirytus byłyby się przyczyniły do niebywałej katastrofy.

Kłęby smrodliwego, ciężkiego i czarnego jak noc dymu widoczne były w promieniu

kilkudziesięciu kilometrów

w okolicy. Dość powiedzieć, że aż z Starych Polaszek, powiatu kościerskiego, wyruszyła straż pożarna, która jednakże po przejechaniu kilkunastu kilometrów wróciła z powrotem.

Skoro pożar został zlokalizowany, wylewano za pomocą sikawek na rozpaloną smołę i płonący dach wielkie ilości wody. Wszystko napróżno; smoła paliła się nadal. Wobec tego skorzystano

z góry piasku,

znajdującej się obok fabryki i zasypywano płonące belki i smołę piaskiem.

Doprawdy warto było widzieć z jaką ofiarą i poświęceniem walczyła nasza dzielna straż pożarna i wojsko (strzelcy i szwoleżerowie) ze strasznym żywiołem.

Na specjalną uwagę zasługuje poświęcenie się szwoleżera Kamińskiego i plutonowego Matuszewskiego, którzy weszli na dach fabryki, gdzie rąbali płonące belki. Wielką pomoc oddali również skauci z drużyny harc. im. króla Jana Sobieskiego.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) W Berlinie bójówka komunistyczna uprowadziła z lokalu sędziego śledczego znanego komunistę Brauna, steroryzowawszy poprzednio woźnych i sędziego. Uzbrojeni napastnicy uciekli, jednego z nich schwytano. Jest to czeladnik rzeźnicki Karol Filip.

(—) Doradca Finansowy p. Dewey złożył na ręce prezydjum Banku Polskiego swój drugi raport o sytuacji finansowej Polski za pierwszy kwartał br.

(—) Na rogu ulic Przejazd i Kilińskiego zderzył się wczoraj tramwaj linji nr. 4 z samochodem. Dozorczyni domu przy ul. Kilińskiego nr. 90 dostała się przytem pod tramwaj i odniosła śmiertelne obrażenia.

(—) Polskie Związki Zawodowe wysłały wczoraj delegację do Magistratu i Województwa z protestem przeciw obecnemu systemowi przyjmowania robotników sezonowych przez Magistrat, który uwzględnia jedynie członków związków klasowych. Województwo obiecało interwencję w tej sprawie.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,41
Nowy-Jork	8,88
Paryż	35,02
Szwajcarja	171,37

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,47
Złoty	57,50
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85

Prywatnie dolar w żądaniu	8,89
W płaceniu	8,88

Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Niezwykle emocjonujący dramat p. t.

Niemy oskarżyciel

W roli głównej niezrównana tragiczka **Eleanor Boardman**

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. gr. 30

Kosmetyczne kuracje wiosenne.

Słońce, zioła i... piękność.

Powrót do natury.

Pomimo zastosowania w lecznictwie ostatnich zdobyczy chemji i elektryczności, pomimo olbrzymiej ilości sztucznych lekarstw syntetycznych, ludzkość coraz bardziej zaczyna odczuwać pociąg

do starych leków naturalnych;

ocenia ona słusznie doniosłość naszego związku

z żywą naturą,

która kryje w sobie nietylko zarodki chorób, ale i środki do ich zwalczania.

Wiosna i słońce! Jakież to nieocenione rezerwuary siły leczniczej, ileż nadziei przywiązujemy do tych pojęć i ile one rzeczywiście dobrego mogą dla nas zdziałać!

Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że człowiek pragnie spożytkować rozwijające się rośliny i pędy ziół

dla ożywienia i wzmocnienia

swego organizmu. Jeżeli się nawet tylko powierzchownie zapoznać ze składem rozmaitym ziół, to wkrótce poznaje ich

dobroczynny wpływ

na najrozmaitsze funkcje ludzkiego ciała.

Logika już dyktuje, że używanie ziół nie należy tylko ograniczać do zwalczania niedomagań fizycznych; powinny one znaleźć zastosowanie w zabiegach kosmetycznych, zmierzających do utrzymania i podniesienia

urody kobiecej.

Kuracje majowe na oczyszczenie krwi są bardzo popularne i często stosowane. Mniej znane są napary zielne, które

wydelikacają cerę

i czyszczą pory.

Istnieje olbrzymia ilość najrozmaitszych roślin, które zawierają w sobie w małych ilościach, siarkę, żelazo, sodę, najrozmaite sole, które rozpuszczają się w wodzie i przez naparzanie dostają się do naszej skóry.

Na skórę tłustą należy oddziaływać ziołami, które otwierają pory i rozpuszczają tłuszcz; podniecają one poza tem działanie gruczołów potowych i łojowych,

co dla odświeżenia cery

ma pierwszorzędne znaczenie. Takie napary oddziaływują poza tem jeszcze uspokajająco na system nerwowy i leczą też niedyspozycję kataralne nosa i przewodów oddechowych.

Do tych t. zw. „ziół otwierających" należy przedewszystkiem zaliczyć pierwiosnki i „bazie" wierzbne, później zaś melisy, komonica, kwiat lipowy, mięta, ślaz i rumianek.

Ściągająco działają młode pędy jodły i świerka, podbiał, barwinek i szałwia. Kwiaty bzu mają własności ściągające i są dawane na poty.

Sok z nadciętych pędów latorośli jest używany

przeciw biegom.

Te same własności przypisują sokowi wczesnych rzodkiewek, które się ściera na miazgę, miesza z octem winnym i wlewa się do butelki. Po dwóch dniach ekstraktem tym można nasmarować twarz przed udaniem się na spoczynek. Kurację tę powtarza się codziennie w ciągu dwóch tygodni.

Do ziół dezynfekcyjnych, które stoją na pograniczu między ziołami ściągającemi, a otwierającemi, należy macierzanka. Kto zna

cudowną moc,

drzemiącą w ziołach leczniczych, nie może nieraz pojąć, że kryje się ona w niepozornej częstokroć roślince. Prócz wymienionych istnieją jeszcze setki gatunków, które zawierają składniki lecznicze.

Zewnętrzna kuracja kosmetyczna powinna iść w parze z leczeniem wewnętrznem, zwłaszcza powinny znaleźć zastosowanie rozmaite herbaty przeczyszczające.

Nie należy przytem zapominać o cudownem działaniu słońca, na rozmaite nieczystości skóry. Przesada jednak może wywołać niepożądane skutki. Latem dla ochrony cery przed

zbyt silnem działaniem

promieni słonecznych, wskazanem jest nakładać na twarz plastry ze szlamu, sporządzonego przez zmieszanie piasku nadbrzeżnego z piaskiem lub mułem. Słońce i szlam działają wprost cuda. Twarz nabiera tej delikatności, która jest

tęsknem marzeniem

wielu kobiet.

Wszystko jedno.

Żona: — Nie wiesz, mój mężu, co lepiej działa, — morze, czy góry?
Mąż: — Jak na moją kieszeń, to jednakowo.

Zwycięstwo okupione śmiercią.

O roznamiętnieniu pięściarskiem w Stanach Zjednoczonych A. Półn. świadczy następujący fakt:

W Los Angeles odbyła się walka bokserska między dwoma studentami, Carnakisem i Bromleyem: Po dwudziestu rundach zwyciężył Carnakis, rozciągając przeciwnika potężnem uderzeniem w serce, które zadał mu przed własną śmiercią. Nastąpiła ona wskutek otrzymanego ciosu w głowę, który spowodował pęknięcie czaszki. Bromley odzyskał przytomność dopiero po upływie 2 godzin.

Bohater dorożki № 120.

Podróż z Berlina do Paryża.

Żyjemy w epoce, w której nawet loty poprzez Atlantyk na wielomotorowych aeroplanach, lub gigantycznych Zeppelinach nie wywołują

należytej sensacji.

Zauważył to niewątpliwie stary dorożkarz nr. 120 z Wannsee pod Berlinem, Gustaw Hartmann i zdecydował się uczynić coś, co zrodzi większą sensację od lotów Lindbergha i Chamberlina. Mianowicie Hartmann postanowił swą rozklekotaną dorożką, w którą wprzągnięta była stara szkapa, zwana „Grasmus'em", pojechać z Berlina do Paryża.

Hartmann zbuntował się. Ofenzywa automobilizmu złamała front zwycięskiej ongiś armji dorożkarskiej i zmusiła dryndziarzy

do ucieczki z placu boju.

Złamany na duchu dryndziarz Hartmann spostrzegł, iż jego dorożka jest anachronizmem, on zaś epigonem epoki, która była i jak wicher, przeszła.

Ale Hartmann, mimo swego prymitywizmu myślowego, nie był pozbawiony intuicji. Dzięki niej odczuł, iż anachronizm w dzisiejszej erze ma niesamowity urok. Zaiste, maluczko, a on, Hartmann mógłby ze swoją dryndą wjechać do muzeum arcydzieł przeszłości...

Ale miast wyjechać do galerji osobliwości, Hartmann pojechał do Paryża.

Nie znał zbytnio geografji, ani mowy francuskiej. Ale wiedział, które szosy niemieckie prowadzą na zachód, a więc nie wątpił, iż dotrze do celu.

Gdy opuszczał swe rodzinne Wannsee kilkunastu fotografów i kilku „filmowców" fotografowało go. To zaimponowało mu.

— Ilu będzie mię fotografować w Paryżu, skoro już dzisiaj tutaj, w Wannsee,

kilkunastu mię fotografuje?

— rozmyślał Hartmann.

Dorożkarz Hartmann jedzie mniej więcej z szybkością czterdziestu kilometrów w ciągu dnia. Noca Hartmann wraz ze swym koniem „Grasmusem" wypoczywa.

„Grasmus" ma szczęście w drodze. — Wszyscy znoszą mu owies, ba! cukier nawet... Takich smakołyków ta Hartmannowa szkapa dryndziarska nie spożywała nigdy.

W Magdeburgu ludność zgotowała Hartmannowi owacyjne przyjęcie. „Grasmusa" udekorowano kwieciem i zielenią. Burmistrz miasta miał przemowę

do bohatera dryndy nr. 120.

Ale te owacje cokolwiek speszyły sędziwego dorożkarza.

— Jeśli tak dalej pójdzie — myślał — to kiedyż ja dojadę do Paryża. Przecież mnie oczekują już w Paryżu. Jeśli mają mnie przyjmować, to nie w Magdeburgach, lub Kolonjach, lecz w Paryżu. Paryskiego burmistrza chcę zobaczyć. Magdeburskich nie jestem ciekaw. To tacy sami, co i w Berlinie i Poczdamie. Nic w nich osobliwego.

Po opuszczeniu Magdeburga Hartmann popędził konia, a wznoszącej na jego cześć okrzyki publiczności, odpowiadał:

— Adieu, adieu a Paris!...

To wszystko

co umiał po francusku.

M. FISHER.

Kłopoty z monetą.

Wczoraj rano spotkałem na rue Royale mego przyjaciela Fertiga. Stał na chodniku i mocno zmartwiony oglądał jakąś monetę, trzymaną w dłoni.

— No i cóż, mój kochany — spytałem — co nowego?

— Nowego?... Jestem wściekły... Właśnie wysiadłem tu z taksówki... Szofer wydał mi resztę... I widzę, że ten łotr wkręcił mi zamiast franka jakąś monetę, której niema wcale w obiegu: monetę grecką!

— Wielka historja! Najwyżej wypalisz dziś o jedno cygaro mniej!

— To mnie złościł! złości niewypowiedzianie... Nie chodzi już o te pieniądze, ale co robić teraz z taką monetą?

Narazie poradziłem Fertigowi, aby schował monetę do portmonetki, a portmonetkę do kieszeni.

— Nudzisz mnie z twoją monetą, Fertig... mówmy o czem innem.

W ciągu pięciu minut mówiliśmy o czem innem.

Nagle Fertig spytał:

— Czy nie jesteś czasem głodny?

— Głodny? Nie.

— Ale musisz być głodny. Właśnie tu jest doskonała ciastkarnia. Wejdźmy.

— Jeść ciastka? O jedenastej rano! To śmieszne. Ale już trzymał mnie pod ramię i ciągnął do cukierni.

Zjadłem ciastko z kremem. Fertig podszedł do kasy. Długo szukał w portmonetce, wreszcie podał kasjerce pieniądz.

— To niedobra moneta — powiedziała zwracając ją — to pieniądz grecki.

Wyszedłszy z ciastkarni chciałem pożegnać mego towarzysza.

— Już odchodzisz? — zawołał. — O, nie! nie puszczę cię. Zjadłeś ciastko, musisz się czegoś napić!

— Nie, dziękuję ci, ja nie pijam nic o tej porze.

— Raz zrobisz wyjątek. Stoimy przed kawiarnią, wejdźmy na chwilę.

Zaciągnął mnie gwałtem. Musiałem wypić kruszon. Fertig zawołał kelnera.

— Płacić!

— Podał mu monetę, którą kelner natychmiast zwrócił:

— Pański pieniądz nie jest dobry. Proszę o inny: to grecka moneta.

Po opuszczeniu kawiarni Fertig zmusił mnie bym poszedł z nim do restauracji. Stamtąd zaciągnął mnie do baru amerykańskiego, a potem zmusił do wypicia o piątej herbaty w wykwintnej cukierni.

We wszystkich tych lokalach zanim zapłacił, długo szukał w portmonetce i wszędzie słyszał tę samą odpowiedź:

— Pana pieniądz nie jest dobry. Prosimy o inny. To grecka moneta.

Na progu wykwintnej cukierni stuknąłem się nagle w czoło.

— Słuchaj-no, Fertig, czy ty czasem nie po to mnie włóczysz po tych lokalach, żeby pozbyć się twojej greckiej monety?

Fertig zaczerwienił się.

— Tak... — mruknął — przyznaję, że po to właśnie...

Nie mogłem powstrzymać się od śmiechu:

— Ależ, mój drogi, istnieje przecież o wiele prostszy sposób na to samo.

Wytłumaczyłem mu, by udał się do kantoru francusko - greckiego, a tam z przyjemnością wymienią mu monetę na pieniądz francuski.

— To prawda! — zawołał — jaki ja głupi, żem o tem wcześniej nie pomyślał!

Zawołał samochód. Wepchnął mnie do środka i krzyknął wesoło szoferowi:

— Prędko, prędko, ulica Lafayette, kantor francusko - grecki.

W hallu biura Fertig wyciągnął portmonetkę z kieszeni. Długo i uważnie oglądał swe monety.

Obejrzał je raz, drugi, trzeci, piąty, dziesiąty...

— U djabła! — krzyknął — u djabła ciężkiego! Co za pech!... nie mogę znaleźć!... Ach, ja mam zawsze takie szczęście! Tak, tak, nie ulega wątpliwości: musiałem ją dać szoferowi, który nas tu przywiózł!...

—:o:—

Jedzenie musi być połączone z uczuciem przyjemności.

Tajemnica dobrego zdrowia.

10 mądrych zasad.

Do Londynu przybył obecnie jeden z najwybitniejszych lekarzy i higjenistów amerykańskich, M. S. Sharke celem wygłoszenia serji odczytów o higjenie nowoczesnej, a zwłaszcza o jej nowych metodach w zakresie szkolnictwa amerykańskiego. Do Amerykanina zgłosił się wysłannik dziennika „Daily Mail" z prośbą o udzielenie wywiadu. Profesor odbył z dziennikarzem niezmiernie interesującą rozmowę, ilustrującą doskonale stosunki amerykańskie i warta, aby je w skróceniu podać do wiadomości czytelników. Oto ta rozmowa:

— Jakie są pańskie poglądy na istotę

higjeny nowoczesnej?

— W czasach ostatnich coraz bardziej rozpowszechnia się pogląd, że zabiegi higjeniczne mają przecież większą wartość, niż lekarskie. Człowiek nowoczesny wie, iż raczej chodzi o zachowanie zdrowia, niż o poszukiwanie za niem, gdy się je już straciło.

— Co pan sądzi o higjenie odżywiania?

— Jestem zwolennikiem pokarmu mieszanego. Ani wegeterjanizm, ani nadmierne przejadanie się mięsem nie są dla zdrowia pożyteczne. Słuchajmy przyrody i nie dajmy się kierować

fanatycznym doktrynerom.

Należy się również wystrzegać przesady w zbyt małej lub w zbyt wielkiej ilości pobieranego pokarmu. My, Amerykanie, jemy stanowczo za dużo. Nie z łakomstwa. Zachodzi tutaj jednak ciekawe zjawisko psychologiczne. Oto pracując bardzo intensywnie, poświęcamy mało czasu na jedzenie. Chcąc sobie niejako tę przymusową szybkość wynagrodzić,

jemy nadmiernie dużo.

Wywołuje to oczywiście nader ujemne skutki.

— Ile razy dziennie człowiek powinien jadać?

— Trudno wypowiedzieć ogólną zasadę, obowiązującą wszystkich. Co do mnie — jadam trzy razy dziennie. A przytem muszę zaznaczyć, że mój posiłek ranny i wieczorem składa się tylko z płynów (kawa, mleko lub bulion); zasadniczym posiłkiem

jest dla mnie obiad.

Stary Rockefeller, który mimo swego podeszłego wieku cieszy się doskonałem zdrowiem, jada tylko raz dziennie i to bardzo mało; trzeba jednak wziąć pod uwagę, że chodzi tutaj o starczy organizm.

Ilość dziennych posiłków trzeba sobie indywidualnie ustalić. W każdym razie konieczne jest przestrzeganie następujących zasad:

1) Jedzenie musi być połączone

z uczuciem przyjemności.

2) Myśl podczas jedzenia ma kierować się ku potrawom.

3) Pokarmy bardzo zimne są znacznie szkodliwsze niż bardzo gorące.

4) Przez nadmierne dopatrywanie się w jedzeniu tylko środka, jedzenie przestaje być środkiem.

5) W razie jakichkolwiek zaburzeń w jedzeniu należy zastosować

najzupełniejszy post.

6) Płyny dobre są po jedzeniu, a nie podczas jedzenia.

7) Uczucie sytości jest sygnałem żołądka, wzdrygającego się przed nadmierną pracą.

8) Kieliszek alkoholu przed jedzeniem wystarczy, aby zepsuć

70 procent wartości

pobranego później pokarmu.

9) Jedzenie nie powinno stawać się niewolnikiem przyzwyczajenia.

10) Ilość i jakość pożywienia powinna odpowiadać zmianom pory roku i dnia oraz stanowi organizmu...

Bandyta w srebrnej trumnie.

Pogrzeb króla przemytników.

W tym samym dniu, w którym dokonano w Chicago dwóch bandyckich napadów — z obfitym udziałem broni palnej wszelkiego kalibru, nie wyłączając bomb, odbył się pompatyczny pogrzeb jednego ze znanych i wpływowych bandytów chicagoskich, zwanego popularnie „Diamond Joe" (Djamentowy Józiek).

Nieboszczyk, rodem Włoch, nazywał się właściwie Esposito, a zawdzięczał swój pseudonim paskowi, który nosił, a który wysadzany był

6.300 djamentami!

„Diamond Joe", agent tajnego stowarzyszenia „Czarna Ręka", przemytnik alkoholu, członek bandy włamywaczy i... polityk — pomimo tylu kryminalnych „zawodów" — był bardzo popularny wśród ludności, szczególnie wśród ubogich, którym często i obficie rozdzielał wsparcia.

Przepych, z jakim został pochowany „Diamond Joe", sprawiał wrażenie, że odbywa się pogrzeb jakiegoś członka

domu królewskiego,

lub multimiljonera. Kondukt pogrzebowy w drodze z kościoła na cmentarz kroczył po kobiercu z róż, obsypywany z krążących nad orszakiem aeroplanów istnym deszczem żywych kwiatów; 25 samochodów pełnych wieńców i kwiecia, podążało za orszakiem, długim na 1 i pół kilometra. Wielotysięczne tłumy zapełniały szczelnie ulice, któremi przechodził tak niezwykły i wystawny pogrzeb.

Odpowiednio do tak błyskotliwego pogrzebu i szczątki ziemskie „Diamond Joe'a" zostały umieszczone

w srebrnej trumnie,

która kosztowała 10 000 dolarów.

O popularności i wpływach, jakie posiadał za życia zmarły, świadczy fakt, że wśród tłumów zalegających świątynię podczas nabożeństwa żałobnego było też dwóch senatorów i czterech sędziów.

„Diamond Joe" zginął z ręki swych konkurentów, gdy wychodził z jakiegoś zebrania politycznego. Czyhający na niego bandyci - konkurenci, oddali do wychodzącego, a nie przeczuwającego niebezpieczeństwa

kilkadziesiąt strzałów,

iż rażony kilku kulami „Diamond Joe" padł trupem na miejscu.

Śmierć i przepych pogrzebu „króla bandytów", tak niewiarogodny w swym opisie, jest nie do pomyślenia dla przeciętnego Europejczyka. Gdy jednak zważymy, że Chicago przoduje pod względem bezczelności bandytów, którzy w biały dzień napadają i toczą ze sobą walki karabinami maszynowemi — nie trudno i w tę historję, zakrawającą na bajkę z 1001 nocy — uwierzyć.

Krateczki sądowe.

Jedni kradną brylanty, drudzy kalafiory.

Wszyscy jednak są równi przed prawem.

Niema rzeczy na świecie, przedstawiającej jaką taką wartość, któraby nie była narażona na to, iż zostanie ukradziona. Złodzieje kradną absolutnie wszystko, począwszy od bezcennej wartości brylantów, a kończąc na ziemniakach i kalafiorach. Tak, kalafiorach, proszę państwa! Za kradzież ich wczoraj skazany został złodziej na rok i cztery miesiące więzienia. Prawo bowiem nie ma pardonu i obojętne mu jest, co kto ukradł, wystarcza, że ukradł, a więc należy mu się kara, tem surowsza, jeśli złodziej jest recydywistą t. j. kradł nie po raz pierwszy i nie po raz pierwszy był karany.

Chyba wiecie wszyscy, kochani czytelnicy, cudowną powieść Wiktora Hugo „Nędznicy". A jeśli nie czytaliście tego arcydzieła literatury świata to oglądaliście je na ekranie kinowym. Czyż nie został skazany bohater powieści Jean Valjeau na galery za kradzież bochenka chleba z piekarni?

Rozmaite są powody, dla których ludzie kradną. Jedni z chciwości, ze względu do pracy, drudzy zmuszeni tragiczną koniecznością życiową. Zwłaszcza tych ostatnich złodziei namnożyło się ogromnie ostatnio, wskutek trapiącej kraj od lat kilku kryzysu ekonomicznego. Dochodzimy tu do stwierdzenia nader doniosłego faktu, a mianowicie, że wzrost przestępczości zależny jest od pogorszenia się warunków ekonomicznych danego kraju. Można być więcej tu pewnym, że gdyby bezrobocie w kraju naszym zmalało, to zmniejszyłby się tem samem procent złodziei i bandytów, czy też innych przestępców. Nie mówi się tu naturalnie o jednostkach, które z przyrodzenia są złe. Tacy ludzie choćby nawet opływali w złoto, zawsze pozostaną przestępcami chociażby wielkoświatowymi rabusiami biżuterji.

Pomiędzy tymi złodziejami a osobnikami, zajmującymi się kradzieża ziemiopłodów z pól wieśniaczych istnieje przepaść, tak samo jak między jaśnie oświeconym księciem-milratem, a fornalem, grzebiącym w gnoju. W dzisiejszych krateczkach poświęcimy nieco miejsca tej właśnie najostatniejszej kategorji złodziei.

WYPRAWA PO KALAFIORY.

Gromada to wielki człowiek. Ta zasada przyświeca ludziom, tworzącym różne spółki i towarzystwa. Ona też sprawiła, że Józef Parycewicz, Antoni Polak i Bierecka Stanisława zawarli „sitwę" co się w zwykłym nie złodziejskim języku wykłada — spółkę, w celu dokonywania wypadów złodziejskich na pola wieśniacze pod Łodzią.

Jeden tylko Parycewicz był notorycznym złodziejem, kompani jego zaś kradli z nędzy. Grasowali przez czas dłuższy z powodzeniem, stanowiąc istną plagę wieśniaków. Nocami zakradali się na pola i kradli co się tylko dało: pory, selery, kapustę, buraki. Aż raz powinęła im się noga i schwytani zostali na gorącym uczynku kradzieży kalafiorów. Zaczaili się na nich chłopi i zbierających w najlepsze cenne ziemiopłody przytrzymali, oddając wraz z dowodami rzeczowemi, załadowanych już do worków, w ręce policji. Cała trójka osadzona została w więzieniu, a w dniu wczorajszym zasiadła na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi. Żaden z kompanji nie przyznał się do winy, lecz zeznania świadków były dla nich druzgocące. Z personaljów Pasycewicza okazało się, że był on już niejednokrotnie karany za kradzieże. Prokurator żądał surowego wymiaru kary dla wszystkich oskarżonych. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą Józef Parycewicz skazany został na 1 rok i 4 miesiące więzienia, Antoni Polak na 6 miesięcy, Stanisława Bierecka na 4 miesiące.

Sa-wicz.

—:o:—

Niezwykła pralnia żołnierzy.

Gotowanie bielizny w kraterze.

Niezwykłą maszyną samopiorącą jest gajzer, znajdujący się w amerykańskim parku narodowym w Yellowstrone.

Żołnierze stacjonujący w sąsiedztwie zauważyli, iż wytryski gorącej wody następowały po sobie z

matematyczną dokładnością,

po uprzedniem wrzeniu, co osiemdziesiąt minut oraz że przedmioty włożone do krateru zostały wyrzucone wraz z wodnym słupem. Wpadli więc na pomysł, ażeby zużytkować to zjawisko przyrody

do prania bielizny.

Eksperyment się udał i został z powodzeniem stosowany przez niektórych z okolicznych mieszkańców.

Sposób użycia — jeśli się można tak wyrazić — jest następujący. Wystarczy wrzucić do krateru, z którego bucha gajzer, brudną bieliznę i spokojnie

czekać na wytrysk.

I rzeczywiście, z chwilą, gdy „wulkan" zaczyna działać, woda znajdująca się w kraterze bulgoce jak w kotle, silnie poruszając bieliznę, zupełnie jakby to zrobiła wytrawna praczka. Poczem, w niedługim czasie, gdy woda zostaje wyrzucona na zewnątrz, wystarczy znaleźć się w pobliżu ażeby otrzymać prześcieradła, koszule lub serwetki

zupełnie czyste,

bieluteńkie i do połowy wysuszone parą.

—:o:—

Podziemne wytwórnie czarnych gwiazd.

Wesołe życie murzyńskiej dzielnicy New Jorku.

W zaniedbanej dzielnicy Nowego Jorku pomiędzy 130 a 135 ulicami blisko już od stu lat koczuje

cyganerja murzyńska.

Tancerki, śpiewacy, akrobaci, artyści wszelkiego rodzaju, humoryści i poeci schodzą się do ciemnych lokali, umieszczonych często w suterenach.

Dawniej, przed „osuszeniem" Ameryki, pito tam na umór whisky i mocne piwo, obecnie zadawalniają się goście lemoniadą, kawą i herbatą, więc mniej jest wrzasków i słabsza

ochota do zabawy.

W tych barach i budach tanecznych rodziły się rzewne pieśni murzyńskie, a muzycy popisywali się swemi kompozycjami, które obiegały potem cały świat.

W barze „Oriental", znajdującym się przy 132 ulicy, powstał pierwszy blues, a odtańczyła go para murzyńska.

Do niedawna unikali biali ludzie murzyńskich kabaretów, po wojnie zapanowała jednak na nie moda i obecnie widać tam więcej białych niż czarnych twarzy.

Zjawili się dyrektorowie różnych teatrzyków, aby zaangażować

„czarne gwiazdy".

Nie przyszło im to trudno, gdyż wymagania murzyńskich artystów były bardzo skromne.

Dopiero gdy Leyton, Pollard, Fisher, Creamer, Siffels zdobyli szturmem publiczność angielską i francuską, poczęli się cenić czarni artyści.

Młodo zmarła tancerka Florence Mills otrzymywała gażę kilkakrotnie większą niż najznakomitsze

primaballeriny europejskie.

Zaręczyny „pożeracza serc niewieścich".

Słynny amerykański aktor filmowy, Adolphe Menjou, zaręczył się z Miss Kathryn Carver, również aktorką filmową i jego partnerką w niektórych filmach. Ślub ich odbędzie się 10 maja r. b. w Paryżu. Zdjęcie nasze przedstawia zaręczonych na paryskim torze wyścigowym „Auteuil".

Wieczne źródło zatargów.

Gdzie się kończy miasto?

Upośledzony Bruss.

Do redakcji Łódzkiego Echa stale zgłaszają się czytelnicy i spowiadają się z

trapiących ich bolączek,

prosząc o poruszenie ich na łamach pisma. Są wśród tych spraw takie, które do pisania o nich absolutnie się nie nadają, zbyt są bowiem naiwne i mają charakter spraw osobistych. Są też takie, którym nie sposób jest poświęcić więcej miejsca, można natomiast wspomnieć o nich w kilku chociażby słowach. Parę takich spraw poruszamy poniżej.

Po świętach wielkanocnych zgłosił się do nas pewien mieszkaniec miejscowości Bruss przy szosie Konstantynowskiej i oburzony opowiedział, co następuje:

W pierwszy dzień świąt, wobec braku tramwajów, wynajął w śródmieściu taksówkę, każąc się wieźć do przystanku tramwajów konstantynowskich. Tu jednak spóźnił się na tramwaj, a że śpieszyło mu się bardzo, przeto kazał jechać szoferowi dalej na Konstantynowską 151. Jakież było jego zdumienie, gdy wyjechawszy za most kolejowy, szofer nastawił licznik

na drugą taksę.

Zapytany, dlaczego to robi, oświadczył, że poza mostem kolejowym jest już teren zamiejski. Pasażer wiedział jednak, że Konstantynowska 151 to przecież jeszcze miasto. Chciał się odwołać do posterunkowego, niestety jednak w stronach tych za Polesiem Konstantynowskiem, posterunków niema, a jeno rzadkie patrole obchodowe. Dał tedy za wygraną, zapłacił szoferowi, ile żądał, wczoraj natomiast zgłosił się do naszej redakcji.

Zwróciliśmy się tedy niezwłocznie z zapytaniem do miarodajnych czynników, czy szofer miał prawo żądać o 50 procent wyższej zapłaty za kurs od mostu na szosie Konstantynowskiej, na co otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

— Bezwzględnie

nie miał prawa.

W granicach miasta bowiem obowiązuje taksa zwykła. Most kolejowy na szosie Konstantynowskiej nie jest granicą. Tak zwany Bruss dolny, gdzie znajduje się dom Nr. 151 przy ulicy Konstantynowskiej,

należy jeszcze do miasta,

natomiast granica miasta i powiatu znajduje się przy drugim moście nad rzeką Łódką. Tylko dorożki konne pobierają za kurs do mostu kolejowego opłatę miejską, poza miastem opłata zależna już jest od umowy.

Dla tego też w każdym wypadku pasażer, przeczuwając, że będzie miał zatarg z szoferem na tle zapłaty, winien już przy moście kolejowym, gdzie znajduje się stały posterunek policyjny odwołać się do posterunkowego z prośbą

o wyjaśnienie sprawy.

Jeśli zaś zatarg wybuchnie dalej, to jeśli czas mu na to pozwala, winien wraz z szoferem udać się na posterunek przy moście.

A teraz jeszcze parę słów o nieszczęsnym Brussie. Od mostu kolejowego do drugiego mostu, jak wzmiankowaliśmy już wyżej, ciągnie się jeszcze miasto. Otóż mieszkańcy tych stron w żaden sposób zrozumieć nie mogą, dla czego są tak bardzo pokrzywdzeni pod względem

oświetlenia ulicznego.

Poza mostem już wieczorem zaczynają się egipskie ciemności i strach poprostu iść samemu. Zwłaszcza kobiety narażone są na napaści ze strony różnych ciemnych indywiduów. Posterunków policyjnych niema, tak, że złoczyńcy mają pełną swobodę ruchu i działania. Nie darmo wśród ludności utarło się zdanie, że od mostu kolejowego na szosie Konstantynowskiej zaczynają się

„bandyckie strony".

Mieszkańcy tamtejszych okolic za naszem pośrednictwem apelują gorąco do Magistratu, by zajął się corychlej należytem oświetleniem ulicy czy też szosy Konstantynowskiej i założenia Parku Ludowego na Polesiu. Czemu to szosa zgierska ma być rzęsiście oświetlona, a konstantynowska traktowana po macoszemu?

Narzekają też mieszkańcy Bruss na rzadką komunikację tramwajową. Obecnie tramwaj do Konstantynowa odchodzi

co 35 minut.

Jest to stanowczo zbyt rzadko. Możeby tak dyrekcja Kolei Dojazdowych z nastaniem sezonu letniego chociażby zechciała powiększyć ilość kursujących wagonów tej linji, w celu zapobieżenia nadmiernemu tłokowi. Winna też dyrekcja pamiętać o tem, że będzie miała silną konkurencję w autobusach, któremi mieszkańcy okolic podmiejskich w stronę Konstantynowa będą musieli nolens volens posługiwać się pomimo wygórowanej opłaty za przejazd.

K.

Powołanie oficerów i podchorążych

na ćwiczenia wojskowe.

Na zasadzie rozkazu p. ministra spraw wojskowych z dnia 31. 3. 1928 r. wydanego na mocy art. 1 pkt. 72 rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dnia 11 stycznia 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 4/28 poz. 26) nowelizującego art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zostają powołani na

6-cio względnie 8-mio tygodniowe

ćwiczenia zwykłe na całym obszarze Rzeczypospolitej w korpusach osobowych: piechoty z czołgami, kawalerji, artylerji, lotnictwa, saperów, saperów kolejowych, łączności, samochodów, żandarmerji, sanitarnym i marynarki wojennej.

a) na 6-cio tygodniowe ćwiczenia oficerów rezerwy.

1) Z tych roczników 1902 — 1892, którzy będąc powoływani w latach ubiegłych z jakichkolwiek powodów nie odbyli dotąd żadnego ustawowego ćwiczenia (roczniki już powoływane, jednak dla tych oficerów będą to pierwsze ćwiczenia wojskowe).

2) Z roczników 1900, 1899, 1897, 1896, 1894 (roczniki powoływane po raz drugi).

3) Wszystkich wymianowanych, do dnia 1-go stycznia 1928 r. w myśl Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 23/25, podporuczników rezerwy z roczników 1901 1900, 1899, 1897, 1896 1894, dla których te ćwiczenia będą pierwszemi odbywanemi w stopniu oficerskim.

4) Wszystkich podchorążych rezerwy, którzy ukończyli skróconą służbę czynną w roku 1926 (w roku 1926 ukończyli szkołę podchorążych rezerwy) oraz ci z lat poprzednich, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli dotąd ustawowych ćwiczeń wojskowych (dla dopełnienia warunków nominacji na podporucznika rezerwy).

Nadto w lotnictwie i w balonach, także i tych, którzy ukończyli szkoły podchor. rez. w r. 1927.

b) Na 8-mio tygodniowe ćwiczenia.

Wszystkich kandydatów na oficerów rezerwy, mających być przemianowanymi, w myśl Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 23/25, których nominacja jest uzależniona od odbycia tych ćwiczeń.

Zwolnienia od ćwiczeń.

Nie podlegają powołaniu na ćwiczenia w roku bieżącym:

a) oficerowie rezerwy wyreklamowani na wypadek mob. na przeciąg 12 miesięcy,

b) przebywający zagranicą.

Terminy rozpoczęcia ćwiczeń.

1) Nowomianowani podporucznicy rezerwy z rocznika 1901, 1900, 1899, 1897, 1896, 1894 z korpusów osobowych: piechoty, taborów, saperów, kawalerji, artylerji, lotnictwa, saperów kolejowych i żandarmerji zostają powołani 14. 5. 1928 r., z samochodów i czołgów 4. 6. 1928 r., z łączności — 9. 7. 1928 r.

2) Oficerowie rezerwy z roczników 1900, 1899 1897, 1896, 1894 z korpusów osobowych: artylerji (I turnus) i lotnictwa 14. 5. 1928 r., z saperów kolejowych i żandarmerji — 14. 5. 1928 r., artylerji II turnus) 25. 6. 1928 r., piechoty 9. 7. 1928 r., saperów, kawalerji, łączności—6. 8. 1928

3) Oficerowie rezerwy odroczeni z lat poprzednich z rocznika 1902 — 1892 z korpusów osobowych: piechoty, kawalerji, artylerji, lotnictwa, saperów kolejowych, żandarmerji — 14. 5. 1928 r., czołgów, samochodów — 4. 6. 1928 r., saperów 25. 6. 1928 r. i łączności 6. 8. 1928 r.

4) Podchorążowie rezerwy, którzy ukończyli skróconą służbę czynną z korpusów osobowych: artylerji i lotnictwa — 14. 5. 1928 r., z saperów kolejowych — 25. 6. 1928 r., artylerji przeciwlotniczej — 16. 7. 1928 r., piechoty, kawalerji, saperów i łączności — 6. 8. 1928 r.

Przesunięcie terminu stawiennictwa.

Oficerowie i podchorążowie rezerwy, którzy otrzymają karte powołania, a z nadzwyczajnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na termin późniejszy, niż ten, który im został wyznaczony w karci powołania, mogą wnieść do d-cy tj formacji, do której zostali wyznaczeni odpowiednio umotywowaną i udokumentowaną, jak również ostemplowaną prośbę najpóźniej na 2 tygodnie przed terminem stawiennictwa, wymienionym w karcie powołania.

Plaga bandytyzmu.

Zlikwidowanie groźnej szajki.

Z Tarnopola donoszą:

Groźna szajka bandycka grasowała od dłuższego czasu bezkarnie po powiecie radziechowskim w woj. tarnopolskiem, dokonując szeregu napadów na ludność okoliczną.

Przed kilku dniami dwaj robotnicy z Radziechowa, a to Jurko Kowalczuk i Iwan Smal, wdziawszy

na twarz maski

i uzbroiwszy się w karabiny, wtargnęli do chaty Jewki Chaba w Dmytrowie, powiecie radziechowskiem i pod groźbą uśmiercenia jej, zażądali od niej sumy pieniężnej, którą Chaba w tym właśnie dniu odebrała z poczty. Napadnięta zdołała zbiec przez okno, wszczęty zaś przez nią alarm

spłoszył napastników.

Tej samej jeszcze nocy zamaskowani bandyci wtargnęli przez strych do domu Markusa Klughaupta i w celach rabunkowych zranili go tak ciężko, iż przewieziony do Lwowa,

zmarł w szpitalu.

I tym razem bandyci zdołali zbiec, poczem dokonali jeszcze dwu napadów na powracających z jarmarku kupców oraz na folwark Szyca koło Stojanowa. Zaalarmowana tymi wypadkami policja rozpoczęła energiczny pościg za bandytami, który został wreszcie uwieńczony powodzeniem. Pomiędzy policją a bandytami wywiązała się w lesie pod Stojanowem zacięta walka, w czasie której posterunkowy Ślezak

ugodził śmiertelnie

bandytę Kowalczuka. Drugi bandyta Smal, zdołał zbiec do powiatu sokalskiego, gdzie niechybnie będzie ujęty. W ten sposób powiat radziechowski zostanie wreszcie uwolniony od strasznej plagi bandytów.

J. KRZEWIŃSKI 80)

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

IV.

Gdy najstarszy z rodzeństwa Kantorów, Moszek, opuścił dom rodzicielski w małem miasteczku i zakosztował życia wśród zupełnie innych warunków niż te, jakie wytworzyła w domu rodzinnym pierwotna psyche jego rodzica, w bardzo krótkim czasie odbił się od pojęć i wierzeń, któremi karmiono go od dzieciństwa. Kochał i szanował swego patrjarchalnego ojca, a mimo to czuł się już zupełnie obcym jego poglądom.

To rozdwojenie się duszy było niezagojonym dramatem jego życia. Lodzia współczuła mu i interesowała się temi sprawami, pamiętając o tem, jakim niepokojem napawa ją do dziś dnia przeświadczenie o jej własnem pochodzeniu i różnicy jaka z każdym rokiem coraz bardziej rośnie między nią a jej matką.

Gdy jesiennym wieczorem Lodzia i Goldkind zasiedli do obiadu, a kupiec, obecnie bez zajęcia, skarżył się na brak apetytu, przeklinał okupantów, że nie chcieli wydać mu zagranicznego paszportu, zabrzmiał dzwonek w przedpokoju.

— Któż to o tej porze psza krew! — zaklął Goldkind, od dłuższego już czasu zwykle zdenerwowany. —Może znów Niemiec, aby pozabierać resztę rondli i klamek.

Miłą dla obojga niespodzianką było wejście Kantora, który zwykł był już bez meldowania zjawiać się w mieszkaniu „panny Huebsch".

Tym razem nowy przybysz był wyjątkowo ożywiony. Z przyjemnością wypił kieliszek „Martela", którego jeszcze parę butelek „przedwojennych" zostało w piwniczce Lodzi.

— Słuchaj Benek — rozpoczął na wstępie, przekąsiwszy śledziem na wykałaczce. — Zdaje się, że może się ruszy.

— Co się ruszy? — rzekł z niechęcią grubas.

— Handel.

— Handel? Niech cię szlag trafi z takim ruchaniem. Dopóki te Niemcy...

Ugryzł się w język, gdy służąca wniosła wazę.

— Co ty wiesz, nie czekając na moje relacje — zauważył Kantor. — Byłem w Łodzi. Dopiero co wróciłem. Sam już zdążyłem zrobić poważniejszy obrót. Ja ci radzę, Goldkind, wyjdź raz z tej apatji i zacznij działać.

— Ty wiesz przecie, Moniek, że mnie nie trza dwa razy namawiać do interesów, ale ja nie widzę tych interesów. To wszystko są ordynarne „luft-geszefty". To nie dla mnie.

Jedź ze mną do Łodzi. Rozejrzysz się, pokombinujesz, nawiążesz stosunki... Zasiedziałeś się w tej Warszawie, jakby innych miast nie było.

— Pan Moniek ma rację — potwierdziła Lodzia, nalewając panom zupę.

— Choćbyś nic nie zarobił, to i nie straciłbyś na tem, gdybyś się trochę rozerwał.

Rada była pozbyć się go chociaż na jakiś czas. Coraz bardziej działał jej na nerwy.

— Pani też mogłaby się przejechać — zaproponował Kantor Lodzi.

— Ja? A cóż tam po mnie?

— Poznałem tam jednego faceta, handlowca, który widząc, że handel to dziś żaden interes, zbudował teatr.

— Teatr?

— Tak. I prowadzi kabaret. Gadałem z nim długo i podczas naszej rozmowy pani przyszła mi na myśl. Ja o pani wogóle często myślę, panno Huebsch.

Pochlebiało jej to, że Kantor mianował ją nowem nazwiskiem, które w tłumaczeniu polskiem oznaczało pochlebne określenie jej urody; rada też była że ten sympatyczny, serjo zapatrujący się na życie mężczyzna, przyznaje się iż, Lodzia zaprząta często jego poważne myśli.

— Ja też o panu często myślę — powiedziała prawie bezwiednie.

Kantor, z natury nieśmiały, zarumienił się, głośnem chrząkaniem starając się zamaskować nagłe wzruszenie.

— I co pan o mnie myślał? — spytała Lodzia.

— Ten Kuperman, widzi pani, prowadzi tam kabaret wcale, wcale, jak na wojenne czasy. Bywa, że w programie ma pierwszorzędne siły. Oczywiście niezagraniczne.

— Więc pan mnie zachęca, abym kupiła sobie bilet na przedstawienie do teatru pana Kupermana? — śmiała się, nie rozumiejąc projektów Kantora.

— Nie — zaprzeczył — ja myślałem, żeby tam pani wystąpiła.

— Ja? Jako co?

— No. Jako tancerka, kuplecistka, śpiewaczka. Czy ja wiem? Co pani woli.

Lodzia mocno się zastanowiła.

— On ma recht — powiedział Goldkind — po jakiego djabła uczysz się śpiewu, jeżeli nie masz zamiaru występować?

W jednej chwili w pamięci jej stanął, jak żywy, moment debiutu w Lublinie.

To fatalne wspomnienie wywołało rumieniec na jej policzkach i postanowienie w duszy, że nigdy już i pod żadnym warunkiem publicznie nie wystąpi.

— Pani wie, kto tam jest teraz na gościnnych występach?

— No? — zaciekawiła się.

— Bogdani.

— Bogdani?

— Tak. Helena Bogdani. Teraz w operetce jest zrzeszenie artystów; teatr kiepsko idzie, więc ona jeździć woli z koncertami, albo też gościnnie gdzieś „pokazywać".

Na tę wiadomość niewytłumaczona otucha wstąpiła w Lodzię. Instynktownie przeczuwała, że rywalizacja właśnie z tą nienawistną Bogdani doda jej bodźca i odwagi do zwalczenia tremy, gdy będzie występowała na jednych z prymadonną deskach scenicznych.

Nagłe postanowienie odwróciło zupełnie bieg jej myśli. Zapragnęła wyjść z apatji i biernego kontentowania się tem, co jej łaskawie dać raczy Goldkind. Uczuła pożądanie oklasków, kwiatów, uznania...

d. c. n.

Dzień w Łodzi.

Siedli za stołem i chwycili za szklanice...

Bójka starszych panów.

Wczoraj po południu Stanisław Marczak, zamieszkały przy ulicy Trawnej 15 urządził

skromne przyjęcie

dla swych najbliższych. Wódka dodatnio wpłynęła na humory biesiadników, którzy często trącali się kieliszkami. Na zakończenie rozpoczęły się tańce. Starsi i Marczak nie brali udziału w pląsach. Obsiedli więc stół i w dalszym ciągu raczyli się gorzałka.

Nagle ni z tego ni z owego wynikła bójka. Przeniosła się ona na korytarz, gdzie przybrała bardzo szerokie rozmiary. Z bójki zlikwidowanej przez sąsiadów, Stanisław Marczak wyszedł ze

złamaną lewą ręką.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł Marczaka do szpitala.

Winnych wypadku pociągnięta policja do surowej odpowiedzialności.

—:o:—

Wesoły powrót z chrzcin.

Wyścigi na szosie.

Wczoraj po południu na szosie pod Łodzią wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek. Wincenty Gralak, zamieszkały w Rogóźnie, powracał wozem zaprzężonym w parę dziarskich koni,

z chrzcin od krewnego.

Kmiotek wbrew przestrogom jadącej z nim żony — Agnieszki, zaczął się ścigać z przejeżdżającemi szosą wozami.

Konie nie czując ręki swego pana zaczęły ponosić i w pewnej chwili wpadły wraz z wozem do głębokiego rowu.

Wincenty Gralak upadł na duży kamień tak nieszczęśliwie, że uległ

złamaniu kręgosłupa.

Lżejsze obrażenia ciała odniosła Agnieszka Gralakowa. Zawezwany lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy Gralakową pozostawił na miejscu, zaś Gralaka, w stanie ciężkim przewiózł do szpitala miejskiego w Łodzi.

Czupurny pijak zapomniał,

że koło jest okrągłe.

41-letni Wilhelm Breitag, zamieszkały w Wiskitnie, pod Łodzią, odprowadziwszy bawiących się u niego gości, wstąpił do jednej z knajp na Chojnach gdzie wypił kilka wódek i zjadł porcyjkę bigosu. Po zapłaceniu rachunku ruszył

w drogę powrotną.

Na szosie spotkawszy przejeżdżający wóz zwrócił się do furmana z prośbą aby go zabrał z sobą. Woźnica jednak nie chciał mieć na wozie pijaka, co tak rozsierdziło Breitaga, że stanawszy na przedniem kole, rzucił się na woźnicę. Nagle konie ruszyły i Braitag spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła, które zmiażdżyły mu

stopę lewej nogi.

Woźnica pozostawiwszy Breitaga zbiegł.

Nieszczęśliwego wieśniaka przewieziono do Łodzi, gdzie został umieszczony na kuracji w szpitalu przy Zbiorni Miejskiej.

Do Nakręconego Obecnie Filmu potrzebne jeszcze inteligentne osoby o odpowiednich warunkach zewnętrznych. Zgłaszać się do wytwórni „KORAJFILM", **Żeromskiego nr. 1,** między 10—2.

Humor zagraniczny.

Na balu dzieci.

Adaś: — Zauważyłem, że twoja mamusia ślicznie tańczy charlestona.
Niusia: — Nic dziwnego, mój kochany, przecież pół roku pobierała u mnie lekcje tańca.

Polowanie na cudze portmonetki.

Występ złodziejski w parku Sienkiewicza.

Fajwel Chercer, notoryczny złodziej kieszonkowy, bez stałego miejsca zamieszkania, dzięki gotówce spędził święta

niezwykle wesoło.

Najwięcej ucierpiała na tem jego kieszeń postanowił, tedy postarać się o świeży zapasik złotóweczek. Elegancko ubrany spacerował wczoraj wieczorem w parku Sienkiewicza i szukał okazji. W pewnej chwili niejakiej Feli Barskiej wyrwał z rąk torebkę i zaczął uciekać.

Poszkodowana z krzykiem zaczęła ścigać uciekającego. Pomogli jej w tem przechodnie i niebawem Chercer znalazł się w rękach pasantów.

Pechowego kieszonkowca odprowadzono do pobliskiego komisarjatu, skąd wraz z odpowiednim protokółem został przesłany do dyspozycji władz sądowych.

—:o:—

Mam przy sobie 300 złotych!

Spryt czułego narzeczonego.

Wczoraj rano Władysława Żabicka, zamieszkała pod Łodzią, bawiła z swym narzeczonym, niejakim Władysławem Świtkiem w mieście. Poszli do jednego z kin. Podczas antraktu Żabicka wyjawiła narzeczonemu, że ma przy sobie

300 złotych,

zainkasowanych za dostarczony przez ojca nabiał pewnemu kupcowi. Gdy Świtek nie chciał w to wierzyć Władysława otworzyła torebkę. Świtkowi zabłysły na widok banknotów oczy. Seans zbliżał się ku końcowi. Władysław Świtek udając niezwykle czułego, zaczął pieścić ręce dziewczyny i w pewnym momencie wyciągnął z nich torebkę z pieniędzmi. Nie czekając już dłużej Świtek pod jakimś pretekstem opuścił narzeczoną,

wyszedł z kina

i nie pokazał się więcej, chociaż Żabicka czekała długo na niego.

Domyśliwszy się wreszcie, że Świtek ją okradł, dziewczyna udała się do komisarjatu i zameldowała o kradzieży.

Rycerze wytrycha znają

tysiące sposobów okradania.

Wczoraj późnym wieczorem Mieczysław Ziemniak, zamieszkały przy ulicy Nowo-Kątnej, 68, przechodząc ulicą Obywatelską zauważył kilku

bijących się osobników.

Ziemniak usiłował słowami przemówić do ich rozsądku, a gdy nie doprowadziło to do niczego zakasał rękawy i zaczął bić gdzie popadło. Ponieważ był silny więc awanturnicy odczuli to na swej skórze. Widząc, że to nie przelewka zrejterowali co do jednego. Na pobojowisku został tylko sam zwycięzca. Niewesoły był epilog rycerskiego występu Ziemniaka; porządkując swą potarganą odzież stwierdził brak

srebrnego zegarka

i portfelu z 60 złotemi. Kinąc na czem świat stoi Mieczysław Ziemniak udał się do komisarjatu i zameldował o kradzieży. Sprawców poszukuje policja.

Kolejarz zmiażdżony klocem drzewa.

Pokłosie pogotowia ratunkowego.

Łódź, 12 kwietnia. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na szosie Aleksandrowskiej upadł z osłabienia bezdomny staruszek 87-letni

Stanisław Graczyk.

Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł go do Zbiorni Miejskiej.

• • •

Na ulicy Wileńskiej spadł z roweru na kamienie uczeń Szkoły Włókienniczej 17-letni

Aleksander Tyszkiewicz,

zamieszkały przy ulicy Wileńskiej 33. — Tyszkiewicz uległ złamaniu obojczyka. — Odwieziono go do szpitala miejskiego św. Józefa.

• • •

W bójce na Starym Rynku odnieśli rany 28-letni Icek Lenkowski, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 5, 24-letni brat jego Eljasz Lenkowski oraz 14-letni Dawid Sekołowicz (Stary Rynek 3).

Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił im pomocy.

• • •

Na torze kolejowym na terenie dworca Łódź - Kaliska spadł z wagonu towarowego i przygnieciony został

ciężkim klocem drzewa

robotnik kolejowy 31-letni Antoni Kwiatkowski, zamieszkały przy ulicy Grochowej 16. Kwiatkowski uległ ciężkim uszkodzeniom ciała. Odwieziono go do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

• • •

W korytarzu domu przy ul. Wolborskiej 36 zmarła nagle 42-letnia

Rachela Muszyńska,

żona handlarza. Lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek ataku sercowego. — Zwłoki przewieziono do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

• • •

Na ulicy Rokicińskiej wypadła z tramwaju 44-letnia

Walerja Zajdel,

bez stałego miejsca zamieszkania. Nieszczęśliwa uległa wstrząsowi mózgu. — W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

• • •

O godz. 9 wiecz. na dworcu Łódź-Fabryczna w wagonie pociągu odchodzącego do Koluszek otruł się esencją octową 21-letni

Władysław Skonieczny,

zamieszkały w Głownie. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala św. Józefa.

• • •

O godzinie 1 w nocy na ulicy Brzezińskiej usiłował pozbawić się życia przez wypicie jodyny 24-letni

Jan Kubat,

szeregowiec jednego z pułków łódzkich, zamieszkały przy ulicy Pałacowej 5.

Kubata odwiózł lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala wojskowego przy ulicy Żeromskiego.

Młotkiem w kapiszon.

Wybuch granatu.

Z Bydgoszczy donoszą:

Znaleziony przez kilku chłopców granat eksplodował, raniąc ciężko czternastoletniego Koperskiego, syna strażnika kolejowego. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia dały następujący wynik:

Wczoraj krótko po południu syn strażnika kolejowego Koperskiego razem z kolegami wybrał się na pole. Podczas zabawy jeden z chłopców znalazł granat. Zaciekawieni chłopcy obiegli go wokoło. Po chwili, kiedy różnego rodzaju eksperymenty z kapiszonem,

nie spowodowały wybuchu,

mimo, iż tego koniecznie wszyscy chcieli, chłopcy naradzili się, ażeby jeden z nich poszedł po młotek i rozbił kapiszon a wówczas skutek będzie pewny. Jak uradzili, tak zrobili i eksperyment się udał. Lecz skutki eksplozji były straszne. Chłopcu wybuch urwał całą dłoń i uszkodził oko, tak, że należy je uważać za stracone.

Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala miejskiego w Inowrocławiu.

SPORT.

Mistrzem indywidualnym Łodzi

został Stollenwerk (Ł.K.S.).

W sobotę zostały zakończone rozgrywki indywidualne o mistrzostwo Łodzi w ping-pong. Pierwsze miejsce oraz tytuł mistrza zdobył znany piłkarz Stollenwerk z ŁKS; punktów zdobytych 11, straconych 3. II miejsce zajął Szotland z Gimnazjum Brauna 10:4. III miejsce zajął Kahan z Hasmonei 9:5. IV miejsce zajął Radomski z ŁKS 8:6. V miejsce zajął Gutman z Tow. szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej 8:6. VI miejsce zajął Ratner z Gimnazjum Społ. 6:8. VII miejsce zajął Leszek z IMCA 4:10. VIII miejsce zajął Łyszkowski — Krusche Ender 0:14.

Do mistrzostw zgłoszonych było ośmiu graczy - mistrzów drużyn, które w mistrzostwach drużynowych Łodzi zajęły pierwsze osiem miejsc. Zawodnicy za wyjątkiem Łyszkowskiego wykazali nadzwyczajną formę i efektowną grę. Rywalizacja była olbrzymia i trudno było przewidzieć kto uzyska tytuł I-szego mistrza Łodzi. Jedynie Stollenwerk w ciągu dwóch dni rozegrał siedem spotkań uzyskując wynik 7:1. Pobić Kahana w stosunku 2:0, wyjść na remis z Szollmandem, który był faworytem pozostałych, pewnie zwyciężyć to piękny sukces dla młodego wszechstronnego sportowca.

Zdobywcę drugiego miejsca Szotlanda zaliczyć należy do „asów" Łodzi, szczególnie gdy udają się jego „szczupaki".

Trzecie miejsce zasłużenie przypadło Kahanowi.

Najgorzej popisał się Radomski mistrz klubowy ŁKS, który zaraz w pierwszym dniu utracił ze słabym Leszkiem jeden punkt, później przegrał 2:0 z Kahanem. Pod koniec mistrzostw poprawił się nieco, lecz o zdobyciu czwartego miejsca zadecydowały pierwsze gry. Wogóle w grach reprezentacyjnych Radomskiego należy nie wystawiać.

Zdobywca piątego miejsca Gutman jest również świetnym zawodnikiem, gra jednak zbyt nerwowo. Do sukcesu jego należy zaliczyć wynik remisowy ze Stollenwerkiem.

Bardzo słabi byli Leszek i Łyszkowski. Niżej podajemy rezultaty poszczególnych partyj:

1) Radomski — Kahan 0:2, 2) Radomski — Gutman 1:1, 3) Radomski — Łyszkowski 2:0, 4) Radomski — Leszek 1:1, 5) Radomski — Stollenwerk 1:1, 6) Radomski — Ratner 2:0, 7) Radomski — Szotland 1:1.

1) Stollenwerk — Szotland 1:1, 2) Stollenwerk — Radomski 1:1, 3) Stollenwerk — Ratner 2:0, 4) Stollenwerk — Gutman 1:1, 5) Stollewerk — Kahan 2:0, 6) Stollenwerk — Łyszkowski 2:0, 7) Stollenwerk — Leszek 2:0.

1) Szotland — Kahan 1:1, 2) Szotland — Ratner 2:0, 3) Szotland — Gutman 1:1, 4) Szotland — Łyszkowski 2:0. 5) Szotland — Leszek 2:0, 6) Szotland — Stollenwerk 1:1, 7) Szotland — Radomski 1:1.

1) Kahan — Radomski 2:0, 2) Kahan — Szotland 1:1, 3) Kahan — Ratner 1:1, 4) Kahan — Leszek 2:0, 5) Kahan — Stollenwerk 0:2, 6) Kahan — Gutman 1:1, 7) Kahan — Łyszkowski 2:0.

1) Ratner — Szotland 0:2, 2) Ratner — Kahan 1:1, 3) Ratner — Gutman 1:1, 4) Ratner — Łyszkowski 2:0, 5) Ratner — Radomski 0:2, 6) Ratner — Leszek 2:0, 7) Ratner — Stollenwerk 0:2.

1) Gutman — Radomski 1:1, 2) Gutman — Szotland 1:1, 3) Gutman — Ratner 1:1, 4) Gutman — Łyszkowski 2:0, 5) Gutman — Leszek 1:1, 6) Gutman — Kahan 1:1, 7) Gutman Stollenwerk 1:1.

1) Leszek — Radomski 1:1, 2) Leszek — Szotland 0:2, 3) Leszek — Kahan 0:2, 4) Leszek — Ratner 0:2, Leszek — Łyszkowski 2:0, 6) Leszek — Stollenwerk 0:2, 7) Leszek — Gutman 1:1.

1) Łyszkowski — Radomski 0:2, 2) Łyszkowski — Stollenwerk 0:2, 3) Łyszkowski — Szotland 0:2, 4) Łyszkowski — Kahan 0:2, 5) Łyszkowski — Ratner 0:2, 6) Łyszkowski — Gutman 0:2, 7) Łyszkowski — Leszek 0:2.

Dodatkowo rozegrano drugie spotkanie pomiędzy Radomskim a Gutmanem o 4 miejsce, ponieważ obaj zawodnicy posiadali równą ilość punktów. Zwyciężył Radomski w stosunku 2:0. Organizacja zawodów wzorowa.

M. J-ski.

—:o:—

Kongres dla spraw sportu i Wychowania Fizycznego Kobiet w Warszawie.

Por. Kuźnicki, Kozielski i Kordasz delegatami Łodzi.

W sobotę i niedzielę, dnia 14 i 15 kwietnia r. b. w Warszawie został zwołany I-szy Polski kongres dla spraw sportu i wychowania fizycznego kobiet. Kongres odbędzie się pod protektoratem marszałka Piłsudskiego. Program następujący:

Dnia 14 kwietnia, godz. 10 rano: Uroczyste otwarcie kongresu przez marszałka Piłsudskiego, godz. 10.30 — 14 referaty i dyskusje, od 14-tej do 16-tej przerwa, od 16-tej dalszy ciąg referatów.

Dnia 15 kwietnia: od godz. 9.30 do 12 —referaty i dyskusje, od 12 — 14 obrady komisji postulatowej, o godz. 16 posiedzenie plenarne poświęcone uchwalaniu postulatów. O godz. 19-tej zamknięcie kongresu.

Dnia 16 kwietnia — pokazy sportowe.

Pozatem wygłoszone zostaną następujące referaty:

1) Podstawy naukowe — dr. Rejchelówny, 2) Kontrola lekarska w sporcie — dr. Dybowski, 3) Wytyczne sportu kobiecego — dr. Zabawska - Domosławska, 4) Sport a charakter — Prażmowska, 5) Higjena sportu — dr. Lewicka, 6) Kształcenie instruktorek sportowych — pułk. Sikorski, 7) Organizacja sportu kobiecego— Muszałówna, 8) Czem jest i czem powinien być sport dla kobiety współczesnej— pułk. Osmólski, 9) Stosunek ćwiczeń cielesnych do zawodu i pozycji społecznej — dr. Dybowski i Biernaszkiewicz, 10) Przegląd współczesny metod gimnastycznych kobiet — Olszewska.

Łódź w I-ym kongresie kobiecym weźmie gremjalnie udział, a mianowicie, z ramienia Ośrodka W. F. i D. O. K. IV por. Kuźnicki, z ramienia Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. Kozielski, z ramienia Ł. K. S. A. Kordasz. Delegaci wyjeżdżają w sobotę rano do Warszawy.

Sędziowie niedzielnych zawodów ligowych w Polsce.

Mecz Warta — Turyści, prowadzi Rutkowski z Krakowa.

Obsada sędziów piłkarskich na niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi w Polsce przedstawia się następująco:

Zawody pomiędzy Ruchem a Polonją prowadzi p. Brzeziński z Poznania. Zawody odbędą się w Katowicach; zawody Turyści — Warta w Łodzi p. Rutkowski z Krakowa; zawody Cracovia — Śląsk w Krakowie Hanke z Łodzi; zawody Czarni — I. F. C. we Lwowie Korngold z Krakowa; zawody Legja — Pogoń w Warszawie Seidner z Krakowa; zawody T. K. S. — Wisła Baranowski.

—:o:—

Łódzcy delegaci na Igrzyska Robotnicze w Warszawie.

Bogaty program rozrywek sportowych.

W Warszawie w dniach 13, 14, 15 kwietnia r. b. odbędzie się zjazd delegatów robotniczych zrzeszeń sportowych w Polsce oraz wielkie Igrzyska Robotnicze, przyczem we wszystkie dni odbywać się będą zawody sportowe we wszystkich konkurencjach. Najważniejszym punktem będzie spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Gdańska a Warszawy.

Na Igrzyska te Łódzki Okręgowy Komitet Klubów Robotniczych wysyła 2-ch przedstawicieli w osobach przewodniczącego Loby i kierownika wydziału lekkiej-atletyki — Rabalskiego

—:o:—

Chcesz zostać mistrzem?

Minima w lekkiej atletyce.

Polski Związek Lekko-atletyczny dla uzyskania dyplomów mistrzów okręgowych ustalił następujące minima na rok 1928:

Biegi: 100 mtr. — 11.4 s., 200 m. — 24 s., 400 m. — 53 s., 800 m. — 2 m. 6 s., 1500 m. — 4 m. 24 sek., 5000 m. — 16 m. 50 s., 10.000 m. — 36 m.

Biegi przez płotki: 110 m. — 17.8 s., 400 m. — 63 s., sztafety 4 razy po 100 mtr. — 47.4 sek., 4 razy 400 m. — 3 h. 45 s., **skoki:** w wyż 1.70 mtr., w dal 6.35 mtr., o tyczce 3.10 m., **trójskok:** 12.50 mtr., **rzuty:** dyskiem 35 mtr., dyskiem oburącz 62 m., oszczepem 46 mtr., oszczepem oburącz 80 mtr., kulą 11.50 mtr., kulą oburącz 21 mtr., młotem 30 mtr., **pięciobój 2800 pnt.**

Dla uzyskania tytułu mistrza Polski następujące: **biegi:** 100 m. — 11 sek., 200 m. — 22.8 s., 400 m. — 51 se., 800 m. — 1 m. 59 s.,1500 m. — 4 m. 8 s., 5000 m. — 16 min., 10.000 m. — 33 m. 20 sek., **płotki:** 110 m. — 16.2 s., 400 m. — 57.6 sek., sztafeta 4 razy 100 m. — 44.8 s., 4 razy 400 m. — 3 m. 29 s., **skoki** w wyż — 1.75 mtr., w dal 6.70 mtr., o tyczce 3.45 mtr., trójskok 13 m. 10 cm., rzuty: dyskiem 40 mtr., oburącz 70 mtr., oszczepem 5 mtr., oburącz 85 mtr., młotem 34 mtr. kulą 12.50 mtr., oburącz 22.50 mtr., pięciobój 3300 pnt., dziesięciobój 6300 pnt.

Minima dla kobiet podamy w jutrzejszym numerze.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.48, Zurych 58.20, Berlin 46.60 — 47, wypl. na Warszawę 46.675 — 975, Gdańsk 57.53 — 57, wypl. na Warszawę 57.40 — 54, Wiedeń 79.53 — 81, Praga 378 — 70.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn: N. York 488.25, Holandja 121.137, Francja 124.02, Belgja 349.24, Niemcy 204.12, Czwajcarja 253.34, Danja 189.95, Szwecja 187.72, Norwegja 182.65, Helsingfors 193.90, Praga 164.78, Wiedeń 34.71, Warszawa 43.48.

Paryż: Londyn 124.02, N. York 25.40, Szwajcarja 489 i pół.

BAWEŁNA.

N. Orlean, 11. 4. Amer. Loco 1968, styczeń 1905, marzec 1905, maj 1939 — 40, lipiec 1925 — 26 październik 1899 — 1901, grudzień 1898.

N. York, 11. 4. Amer. Otw. Grudzień 1933 — 34 styczeń 1927 — 29, kwiecień 1929 — 32, czerwiec 1975 — 82, sierpień 1963 — 66, październik 1945 — 48.

Liverpool, 11. 4. Amer. Styczeń 1019, luty 1018 marzec 1018, kwiecień 1062, maj 1057, czerwiec 1052, lipiec 1047, sierpień 1040, wrzesień 1033, październik 1026, listopad 1020, grudzień 1020, loco 1109.

Liverpool, 11. 4. Eg. Styczeń 2086, marzec 2081, maj 2070, lipiec 2088, wrzesień 2096, listopad 2098.

Aleksandrja, 11. 4. Eg. Sak. Styczeń 4250, maj 4190, lipiec 4250, listopad 4285, Ashm. Kwiecień 2815, czerwiec 2827, październik 2042.

—:—

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ NASTRÓJ MOCNY.

Warszawa, 12. 4. — W prywatnych tranzakcjach zbożowych panowała tendencja spokojna. Zaofiarowanie ze strony prowincji jest minimalne, zwiększenia dowozu spodziewają się w ciągu najbliższych dni. W nielicznie zawartych tranzakcjach ceny żądane żyta utrzymały się na poziomie przedświątecznym, za pszenicę żądano cokolwiek wyższe ceny; owies siewny w popycie; gat. pastewne w zaniedbaniu. Notowano za 100 kg. fr. st. Warszawa — wagon: żyto 50 zł., pszenica 61 zł., owies siewny 50 zł., pastewny 47 zł., jęczmień browarowy 49 zł., przemiałowy 46 zł.

—:o:—

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy jest o wiele większe, a częściowo tłumaczą to banki cztero-dniową przerwą, wskutek czego banki zmuszone są pokrywać się za okres świąteczny oraz wzrostem zapotrzebowania ze strony publiczności w bankach prywatnych, przedewszystkiem zaś przemysłu. Słabszą tendencję miały Belgja, Paryż, Wiedeń i Włochy, mocniejszą zaś Holandja i Sztokholm. Zapotrzebowanie pokrył przeważnie Bank Polski, zaś banki prywatne brały tylko mały udział w pokryciu. Złotem tranzakcji nie dokonano żadnych, żądano 4.71.

ZWYŻKA DOLARÓWKI.

Z papierów państwowych bardzo dużą zwyżkę wykazała 5 proc. Pożyczka Dolarowa, na którą od początku zebrania popyt był duży, a ilość zleceń do kupna ze strony prowincji z dnia na dzień wzrasta wskutek czego odchylenia kursowe przy tym papierze są bardzo duże. Listy zastawne kształtowały się niejednolicie, 4 i pół proc. ziemskie oraz 8 proc. miejskie były słabsze, pozostałe zaś mocniejsze, a żywe zainteresowanie panowało dziś przy papierach prowincjonalnych, które osiągnęły poważniejszą zwyżkę. Drobne tranzakcje niekwalifikujące się do notowań zrobiono 4 i pół proc. miejskiemi po 57.25. Obligacje były mocniejsze.

DALSZA POPRAWA NA RYNKU AKCYJNYM.

Drobne zlecenia zagranicy wpływają w dalszym ciągu na optymistyczny nastrój na naszej giełdzie i kulisa chętnie nabywa materjał, widząc że i publiczność częściowo rozpoczyna się angażować w materjały. Na samej giełdzie największe zapotrzebowanie panowało na akcje Ostrowca zakupywane przez zagranicę zwiększył się popyt na Bank Zachodni, a ogólna tendencja panowała mocna i większych patryj nie można było zupełnie nabyć.

Z grupy bankowej, zyskują na kursie akcje Banku Zachodniego, którego ilość materjału na giełdzie była bardzo ograniczona, a akcje te w zasadzie kupowane były na rachunek tych samych osób. Bankiem Polskim obroty małe, przy lekkiej stracie kursowej.

Prenumerując

„LOT POLSKI"

popieracie L. O. P. P.

Prenumerata roczna 12.—złotych—P. K. O 7860. Warszawa.—Długa 50.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH XVI-ej POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Dwudziesty szósty dzień ciągnienia.

Zł. 10.000 Nr. 87864.

Zł. 3.000 Nr.: 17306, 28305, 103361.

Zł. 2.000 Nr.: 10379, 101514.

Zł. 1.000 Nr.: 7407, 19569, 24847, 39069 52943, 106855, 121544, 128692.

Zł. 600 Nr.: 817, 2267, 3316, 3880, 6569, 7781, 18806, 31779, 43134, 46132, 47959, 53326, 59810, 63307, 71537, 75020, 75027, 84482, 94008, 95601, 98870, 99541, 116447.

Zł. 500 Nr.: 2069, 9198, 14272, 16346, 16456, 19169, 28081, 28510, 28574, 35089, 40094, 40707, 51127, 64938, 64989, 72437, 74664, 82984, 94836, 96381, 111500, 114038.

Zł. 400 Nr.: 590, 1100, 2256, 4078, 5223, 5422, 6896, 7654, 8700, 8890, 11108, 11646, 12193, 13064, 13365, 15075, 16099, 17224, 17828, 18479, 19342, 19881, 20490, 21473, 23213, 25071, 27056, 27150, 27345, 27442, 27802, 27926, 28767, 29094, 29878, 30191, 31240, 31253, 32143, 33701, 33925, 34774, 34972, 35317, 35957, 36491, 37166, 37374, 38546, 40208, 41530, 42570, 43647, 45080, 45836, 46746, 47841, 48049, 48672, 48825, 50192, 51048, 51483, 52731, 55343, 55452, 56177, 56218, 56291, 56625, 56974, 57059, 57977, 59232, 59763, 60958, 61891, 63457, 63887, 63955, 64994, 65502, 66319, 66325, 66439, 66702, 66801, 67571, 67612, 67620, 68398, 69668, 70503, 71667, 71917, 73683, 73975, 75679, 75915, 79661, 80709, 81454, 81833, 81963, 81994, 82054, 83691, 84627, 85543, 87370, 87871, 87942, 88488, 90106, 90113, 90718, 93404, 93431, 95569, 96153, 97002, 98534, 98688, 101151, 101480, 101487, 103410, 104072, 104434, 105083, 106592, 106836, 108293, 108404, 109151, 109913, 110441, 110700, 110804, 111931, 111963, 115352, 115675, 116298, 118670, 120905, 121591, 121759, 125443, 126079, 126923, 127377, 129148.

Rewja amatorska „Kropli Mleka".

Grono uczestników Rewji amatorskiej „Kropli Mleka", która odbędzie się dnia 14 b. m., Piotrkowska 243, amatorzy i organizatorzy przykładają dużo starań i trudu, by to jedyne w swoim rodzaju widowisko wypadło imponująco.

Bilety do nabycia od Pań Gospodyń w „Kropli Mleka", Piotrkowska 103, od XI do V.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne. GALERJA SZTUKI MIEJSKA WŁODZI (Park im Sienkiewicza) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

Miejski Kinematograf Oświatowy.
Dwanaście Diamentów

Dla młodz.—Dwanaście Diamentów
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo" — Zigano, herszt rozbójników.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino" -Miłość Joanny Ney
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary" — Dziewczęta pod kontrolą
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso": — Człowiek małpa
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy" -Niemy oskarżyciel
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino" – „Przeznaczenie"

„Imperjal" – Żyd Wieczny Tułacz

„Mimoza". — 1) Ofiary rozwodu
2) Żona na dwa tygodnie.

„Nowości"—Niesamowita trójka.

„Odeon" - „Książę się bawi„
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa" Zakazana dzielnica Algieru.

„Splendid". -Zdobywca serc
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Morze"
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

Dziś baśń chińska Klabunda „Kredowe koło". Ceny popularne.

Jutro komedja węgierska B. Szenesa „N.O.S." (Nie ożenię się). Ceny popularne.

PREMJERA „ŚWIĘTA KWITNĄCEJ WIŚNI".

odbędzie się w sobotę wieczorem i zapowiada się jako wysoce atrakcyjny wieczór teatralny. Sztuka otrzyma nader bogatą i pieczołowitą oprawę sceniczną. W obsadzie ról ważniejszych panie: Dziewońska, Łubieńska (Kotaro), Morska, Tatarkiewiczówna (Kwan) oraz pp. Bonecki (Matako), Krzemieński (Gembo), Woskowski (nauczyciel).

Na wieczór sobotni kasa zamawiań sprzedała już bardzo dużo biletów.

TEATR KAMERALNY

Dziś, jutro i w sobotę o godz. 9 wieczorem komedja salonowa de Croisset'a „Jastrząb" z Ireną Horecką w głównej roli kobiecej oraz Kazimierzem Junoszą-Stępowskim W sobotę o godz. 5 po południu i w niedzielę o godz. 5 po południu dwa przedstawienia po cenach zniżonych z udziałem Kaz. Junoszy-Stępowskiego: w sobotę „Ósma żona Sinobrodego", w niedzielę „Azais" Verneuil'a Będą to ostatnie występy znakomitego artysty w obecnym sezonie.

W próbach pod kierunkiem reżysera J. Boneckiego najnowsza ciesząca się ogromnem powodzeniem na scenie Teatru Małego w Warszawie, komedja w 3-ch aktach Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu".

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA.

W niedzielę o godz. 5-ej po południu artyści Teatru Miejskiego odegrają po raz drugi w sali „Ogniska", Przędzalniana 68, przemiłą, wesołą komedję muzyczną p. t. „Lalka". Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V odz. straży ogn.

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie o godz. 8.20 wieczorem znakomita „Wesoła wdówka" z Jurdzińską i Piątkowską na czele, urozmaicona efektownym baletem

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś powtórzenie rewji świątecznej p. t. „Siadaj pan!" z udziałem całego zespołu oraz zespołu baletowego.

Dziś dwa przedstawienia: o godzinie 7.45 i 10 wieczorem.

NINKA WILIŃSKA W ŁODZI.

Ulubienica dzieci, młodziutka artystka Ninka Wilińska przyjeżdża wkrótce do Łodzi aby dać w sali Filharmonji dwa przedstawienia w nadchodzącą sobotę, dnia 14-go oraz w niedzielę, dnia 15-go b. m. o godz. 12-ej w południe.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Czwartek, 12-go kwietnia.

Warszawa, 1111 m. — 15.30 Odczyt dla maturzystów szkół średnich p. t. „Kongres wiedeński 1815 r." wygłosi prof. Janusz Iwaszkiewicz; 16.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Literatura polska po r. 1863", odczyt II-gi, wygłosi dr. Zygmunt Szweykowski; 16.25 Komunikat harcerski; 16.40 „Kącik dla kobiet" wygłosi p. Marja Anklewiczowa; 17.05 Przerwa; 17.20 „Wśród książek", przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki; 17.45 Audycja literacka; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Nowa ustawa o izbach rolniczych" wygłosi inż. Jan Mierzejewski; 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P.A.T.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy i nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Berlin, 483,9 m. — 17.00 Koncert; 20.30 Koncert symfoniczny; 22.30 Muzyka taneczna kapeli Kemmbach.

Wiedeń, 517,2 m. — 16.15 Koncert popołudniowy; 20.05 „La Serva Padrona" opera w 2 aktach Pergolesiego; 21.05 Wieczór Bacha.

Wykrycie zamachu na Mikada.

Cesarz japoński Hirohito uniknął w ostatniej chwili zamachu komunistycznego, zorganizowansgo przez wysłanników Moskwy.

KLISZE do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcji RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE i WYDAWNICZE WYKONYWA P. BORKENHAGEN ŁÓDŹ Piotrkowska 100 Telefon 11-72

MIMOZA | Dziś i dni następnych! Wielki podwójny 18-aktowy program! | 1) OFIARY ROZWODU Porywający dramat erotyczny w 10-ciu aktach. Udział biorą najznakomitsi artyści: KLARA BOW I ERSTHER RALSTON. | 2) ŻONA NA DWA TYGODNIE Dziwna a rzeczywista szampańska erotyczno-salonowa komedja w 8 aktach. W roli głównej: BETTY BRONSON i RICHARD DIX | Następny program: Człowiek z biczem.

ODEON Dziś i dni następnych! Dwaj wielcy artyści europejskich scen Rodolf Schildkraut (ojciec) Józef Schildkraut (syn) oraz BESSIE LOWE w wybitnym filmie p. t. „Książę się bawi" Sztuka filmowa w 10 aktach, którą należy zaliczyć do najlepszych utworów produkcji filmowej tego roku. NAD PROGRAM: FARSA. Niebywała gra artystów! Wielki przepych wystawy!

WYCINAJCIE ADRES: WYCINAJCIE ADRES: gdzie można dostać o 30% TANIEJ UBIORY MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECINNE. z własnego i powierzonego towaru. Pracownia na miejscu Z. ZALCMAN, Główna № 24. UWAGA: Urzędnikom na raty. Żadnej filji nie posiadam

LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku. Piotrkowska 294, tel. 22-09 (przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki. Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki. W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med. Z. RAKOWSKI Tel. 27-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc Konstantynowska 9. Przyjmuje 12—2 i 5—7

Dr. med. P. Markowicz Przyjmuje Piotrkowska 124, tel. 66—35 od 3—7; w niedz. i święta 11—1. Choroby skóry i włosów. Leczenie defektów cery, masaże, elektroterapja. Gabinet Kosmetyczny

Dr. Sołowiejczyk Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Piotrkowska 99. —Tel. 44-92.— Przyjmuje od 11—4 po poł. i od 8—9 Panie od 3—4 pp.

PROSZEK „KOGUTEK" DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY

Doktór H. Wołkowyski Zachodnia 57. Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 1—2 i 4—8 w niedz. i święta 11—1 Dla pań od 4—5. oddzielna poczekalnia.

Dr. P. BRAUN Południowa 23 Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

Dr. H. LUBICZ Cegielniana 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3 — 5. oddziel. poczekalnia Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Włosów wypadanie, łupież, — łysienie usuwa, „Esencja Chinowo Chmielowa" i „Mydło Chinowo - Chmielowe" (z kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład: Warszawa Apteka Gąseckiego, ul. Freta nr. 16.

FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA J. Kukliński ŁÓDŹ, Zachodnia 22 poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład Tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu. Sprzedaż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

Obuwie, firanki bielizna, manufaktura swetry, na raty tanio „KREDYT" Nawrot 15 I p.

Dr. med. M. Glazer Zielona 6. TEL. 45-49. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Bez gotówki urzędnikom obuwie, palta, kapelusze.— Piotrkowska 37, III wejście I piętro.

KASZEL chrypkę, duszność usuwają oryginalne „Pastylki Belgijskie" z marką „kogut" a la Valda, bez gumy. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości Firmy „Henryk Droze„ w Łodzi, Aplikant Adwokacki Antoni Obuchowicz, zamieszkały w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej Nr. 5, zawiadamia, że ostatni termin zgłaszania wierzycieli Masy mija w dniu 16 kwietnia 1928 roku i że do tego dnia wszyscy wierzyciele winni zgłosić swoje pretensje do Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi lub do Syndyka (do tego ostatniego w godzinach od 3 do 5 po poł.) Sędzia Komisarz będzie sprawdzał wierzytelności w dniach 18 i 21 kwietnia 1928 roku o godz. 11-ej przed południem w Wydziale Handlowym Sądu Okr. w Łodzi (Pokój Nr. 64) przy ul. Żeromskiego Nr. 115. Wobec tego wszyscy wierzyciele osobiście lub przez pełnomocnika winni w tych datach przybyć do Sądu i złożyć dowody swoich pretensji.

Antoni Obuchowicz
A. Adwok.
Syndyk Tymczasowy.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	„ 2.20
Na prowincji	„ 3.50
Zagranicą	„ 8.50

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odnoszenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy (strona 4 łamy)
Za tekstem	25 „ „ „ „ „ „ 4 „
Nekrologi	25 „ „ „ „ „ „ 4 „
Komunikaty	25 „ „ „ „ „ „ 4 „
Zwyczajne	6 „ „ „ „ „ „ 10 „

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiat administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stynulkowski. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 6. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Iliatowski.